



JOANNA NOWAK*

Urasowanie narodu i przemarowanie rasy, czyli o dwukierunkowej transformacji w polskiej refleksji romantycznej

Racialisation of the nation and transmutation of race: Two-way transformation in Polish romantic writing

Streszczenie: Celem artykułu jest rekonstrukcja dwukierunkowego procesu transformacji pojęciowej narodu w rasę i rasy w naród na podstawie wybranych tekstów polskich autorów, piszących w epoce międzypowstaniowej, w której proces urasowania narodu został zainicjowany przez polskie elity polityczno-intelektualne w określonym celu. Był to okres dominacji formacji romantycznej, w której kategoria narodu zdominowała dyskurs dotyczący podziałów w świecie ludzkim, w tym także pojęcie „rasy” sprowadzonej do roli grupy narodowej lub etnicznej o trwałych cechach. Urasowanie narodu w poznanym przekazy następowало przez nałożenie na wzorzec kulturowy wspólnoty cech uznanych za typowe dla opisywanej rasy.

Słowa kluczowe: rasa, naród, etniczność, refleksja romantyczna, mity rasowe

* Instytut Sławistyki Polskiej Akademii Nauk, ul. Jaracza 1, 00-378 Warszawa, joanna.nowak@ispan.edu.pl, ORCID: 0000-0001-9706-9271.

Abstract: This article outlines Poland's two-way conceptual transformation from nation to race and race to nation in selected texts by authors writing in the inter-insurrectional period. This period was dominated by the Romantic movement, where the concept of nation overshadowed the discourse on human divisions. The latter included the notion of race reduced to a national or ethnic group with fixed characteristics. While the nation's racialisation was purposefully initiated by Polish political and intellectual elites, outside of these circles, writers racialised the nation by superimposing characteristics recognised as typical of the races they were describing onto the nation's cultural template.

Keywords: race, nation, ethnicity, romantic reflection, racial myths

W trakcie badań grantowych nad kształtowaniem się pojęcia „rasy” w myśli polskiej w okresie najwcześniejszych spekulacji (od połowy XVIII w. po 1863 r.) natknęłam się na odmienne rozumienie tej kategorii i w związku z tym rozmaite jej funkcje – od zastosowań naukowych po propagandowo-ideologiczne. Obok typowych ujęć badaczy naturalistów, w których rasa to odrębna fenotypowo grupa ludzka o trwałych cechach fizycznych, morfologicznych i wewnętrznych, funkcjonowało jej rozumienie jako synonimu całego gatunku (rasa ludzka) czy wyodrębnionych mniejszych populacji („rasa słowiańska”, „rasa polska” itd.)¹. W tym pojęciowym zamieszaniu nie wszystko było nieświadome, wynikające z jeszcze niedopracowanej, nieściślej terminologii. Pewne transformacje zostały celowo zainicjowane. Te przekształcone znaczenia należało przeanalizować w pierwszej kolejności, zastanawiając się nad motywami ich wykorzystania w określonym kontekście historycznym. Istotne wydawało się opisanie form, jakie nadawano różnym argumentom towarzyszącym urasowieniu narodowości, oraz sugestywnych figur retorycznych przy kreacji mitów „rasowych”. Proces transformacji pojęciowej ograniczę do prezentacji wizerunku „ras” rosyjskiej i polskiej w układzie porównawczym². W arty-

¹ Szczegółowo na ten temat piszę w artykule „*Rasa, czyli plemię*”. *Problemy z nomenklaturą u początku polskiej antropologii*, „*Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej*” 2021, nr 56.

² Okazjonalnie, w okresie napiętych relacji polsko-pruskich i polsko-austriackich, wykorzystywano argument rasowy wobec niemieckich państw rozbiorowych. Wtedy także stosowano retorykę „rasowego” zagrożenia, ostrzegania przed zaborczym germa-

kule zawęziłam zakres analizy do okresu międzypowstaniowego (łącznie z powstaniem listopadowym), w którym proces urasowienia narodu został zainicjowany przez polskie elity polityczno-intelektualne w ściśle określonym celu. Była to także epoka dominacji formacji romantycznej w refleksji polskiej, w której kategoria narodu, zyskując wymiar duchowej wspólnoty myśli, uczuć i przeznaczenia, zdominowała dyskurs dotyczący podziałów w świecie ludzkim. Zawłaszczyła ona, zgodnie z intencjami autorów, także kategorię „rasy”, którą sprowadzono do roli grupy narodowej lub etnicznej o trwałych komponentach. Dla nakreślenia całości obrazu wspomnę, że był to dla Polaków czas szczególny, w którym pragnienie odzyskania politycznej ramy dla „wspólnoty ducha” przysłoniło inne zagadnienia, a ideologiczne i propagandowe racje wkraczały niejednokrotnie także w obszar rozważań naukowych. Autorzy analizowanych narracji to ludzie pióra rozmaitych profesji, zatrudnień, światopoglądów i klas społecznych. Łączyło ich natomiast zaangażowanie w tworzenie spójnego przekazu ideologiczno-propagandowego opartego na argumentacji „rasowej”, skierowanego przeciwko wrogom polskiej idei narodowej³. Nadrzędnym celem artykułu będzie więc rekonstrukcja tego procesu na podstawie wybranych tekstów

nizmem. Chronologicznie cofano się do średniowiecza, aby dowieść, że parcie „rasy germańskiej” na obszary słowiańskie miało charakter odwieczny. W romantycznej retoryce Niemcy, spadkobiercy Germanów/Teutonów, wyposażeni w „instynkt germański”, wrodzony „instynkt rasowy”, wykazywali się identyczną zaborczością od początku historii niemieckiej państwowości. W 1849 r. w broszurze Juliusza Klaczki pojawiło się sformułowanie *Drang nach Osten* na określenie agresywnej, ciągłej niemieckiej polityki ekspansji na tereny słowiańskie. J. Klaczko, *Die deutschen Hegemonen*, Berlin 1849. Pisano o „zbrodniach i bezczelności Germanizmu, wiecznie dybiącego na cudze, wciąż głodnego, wciąż łaknącego, nawet wtedy, gdy się dławi łupem, dopiero co połkniętym”; *O demokracji polskiej*, „Demokrata Polski” 1847, t. 9, s. 34–35; *Jednolitość Niemiec*, „Demokrata Polski” 1849, t. 12, s. 92.

³ Zjawisko urasowienia narodowości ma do pewnego stopnia cechy uniwersalne, nasuwając skojarzenia z procesami umysłowymi zachodzącymi w podobnym czasie na innych, także pozaeuropejskich, obszarach, gdzie obserwowano udane próby transformacji narodowości w rasę w zupełnie odmiennym kontekście historycznym. Na przykład Ian F. Haney López opisuje mechanizm urasowienia Meksykanów w pierwszej połowie XIX w. I. F. H. López, *The social construction of race*, w: *Critical race theory – the cutting edge*, eds. R. Delgado, J. Stefancic, Philadelphia 1999, s. 169–170.

polских autorów, piszących w epoce jeszcze słabo dotkniętej kapitalistycznym myśleniem i umysłowością ukształtowaną w realiach wsi i folwarku.

Artykuł wpisuje się w dominujący współcześnie dyskurs naukowy, który definiuje rasę jako wyobrażony konstrukt myślowy, a zarazem istotną kategorię społeczną określającą od końca XVIII stulecia ludzką tożsamość⁴. Rasizm, opierający się na hierarchicznej i wartościującej typologii populacji ludzkich, to dla mnie zarówno ideologia o charakterze synkretycznym, jak i dyskryminująca praktyka społeczna (w tym dyskursywna), która może zostać zinstytucjonalizowana i poparta przez hegemoniczne grupy społeczne, a wówczas rasizm staje się czymś więcej niż tylko ksenofobią⁵. Natomiast przez samo pojęcie „urasowienia” rozumiem dynamiczny i dialektyczny proces reprezentacji, kategoryzacji i konstruowania znaczeń, w którym pewne znaczenia przypisuje się rzeczywistym lub fikcyjnym cechom somatycznym⁶. Pod względem metodologiczno-poznawczym zasadne było zastosowanie perspektywy krytyki teorii rasowej oraz analizy dyskursu, gdyż – jak słusznie wskazuje się w literaturze przedmiotu – rasizm, etniczność i antysemityzm są w dużej mierze tworzone i reprodukowane właśnie w drodze dyskursu⁷. Wybór metody był podyktowany dążeniem do głębszego wniknięcia w strukturę uprzedzeń rasowych/narodowych, prześledzenia wytworzonych konstruktów myślowych, rozmaitych kodów interpretacyjnych, które wzajemnie się nakładały. Przedstawiane jako neutralne były zbudowane na ideologicznych schematach „ubranych” w rasową retorykę i znaczenia dla osiągnięcia zaplanowanego celu. Przyjęta perspektywa umożliwiła, jak sądzę, identyfikację jawnych i ukrytych dyskryminujących znaczeń tekstów/dyskursów. Mniej ważne było więc pytanie o to, kto stosował narodowo-rasowe argumenty, a bardziej interesowało mnie ich wykorzystanie w określonych sytuacjach. Innymi słowy, skupiłam się na zakorzenionej w kulturowym kanonie kategorii postrzegania i wyjaśniania

⁴ I. F. H. López, op. cit., s. 165; L. M. Ahearn, *Antropologia lingwistyczna*, Kraków 2013, s. 213; T. Eriksen, *Etniczność i nacjonalizm: Ujęcie antropologiczne*, Kraków 2013.

⁵ Nawiązuję do podejścia Martina Reisigla i Ruth Wodak, *Discourse and discrimination: Rhetorics of racism and antisemitism*, London 2021, s. 10, oraz Przemysława Wielgo-sza, *Gra w rasy. Jak kapitalizm dzieli, by rządzić*, Kraków 2021, s. 312–314.

⁶ Za: R. Miles, *Racism*, London 1989, s. 74–76.

⁷ M. Reisigl, R. Wodak, op. cit., s. XI–XII.

podziałów świata ludzkiego i spoglądania na sąsiednie narody przez pryzmat różnicy rasowej. Jak konstatował George Fredrickson, kulturę można urzeczowić i esencjalizować do tego stopnia, że stanie się ona funkcjonalnym odpowiednikiem rasy⁸. Narody czy grupy etniczne zostały obdarzone duszami narodowymi, które zamiast być dziedziczone w wyniku jakiegokolwiek obserwowalnego procesu biologicznego lub genetycznego, były przekazywane z pokolenia na pokolenie w sposób powtarzającego się daru od Boga. Przyjęte kryteria doboru źródeł wiązały się z kolei z kilkoma istotnymi założeniami. Chodziło mi o wyodrębnienie zestawu materiałów, który pozwoliłby na przeprowadzenie spójnej analizy, a jednocześnie był reprezentatywny dla ówczesnej refleksji. Wybrałam teksty, które wydawały mi się najlepiej oddawać istotę zjawiska urasowania, ukazujące, choć nie zawsze w sposób jawny, motywy i mechanizmy procesu. Istotna była także reprezentacja autorów z całości ziem dawnej Rzeczypospolitej Obojga Narodów i emigracji oraz uwzględnienie różnic światopoglądowych, aby osiągnąć ujęcie bardziej kompleksowe, wychodzące poza ogląd jednej opcji politycznej czy jednego obszaru. Wybrałam autorów spoza środowiska *sensu stricto* naukowego, mając świadomość, że w tym czasie role piszących nakładały się – rola badacza z misją ideologa czy publicysty. Analizie zostały poddane zarówno wydawnictwa zwarte, prace popularyzatorskie, jak i periodyki o różnorodnych profilach – od politycznych po upowszechniające wiedzę z zakresu nauk przyrodniczych.

W konstatacji Piotra Małczyńskiego urasowanie narodu, a więc jego specyficzna esencjalizacja, może zasadać się „zarówno na biologicznie rozumianym pochodzeniu etnicznym, jak i na deterministycznym postrzeganiu kultury. W pierwszym wypadku dochodzi do nieuprawnionego zrównania »rasy« i »zbiologizowanej« etniczności, natomiast w drugim do hipostazy ekskluzywistycznej wizji kultury narodowej”⁹. W refleksji romantycznej mamy do czynienia z obu zjawiskami, przy czym drugie z nich przeważało. Dla autorów narracji ważniejszy był wymiar kulturowy wspólnot, duchowe więzi łączące wszystkie świadome narodowe jednostki niż

⁸ G. M. Fredrickson, *Racism: A short history*, Princeton–Oxford 2015, s. 7–8.

⁹ P. Małczyński, „Rasa” a nacjonalizm. W stronę „urasowania” narodu, „Tematy z Szewskiej” 2014, z. 3 (13), s. 23–36.

faktyczne pokrewieństwo krwi. Liczyło się bardziej wspólne odczuwanie historii, te same wyobrażenia, cel w ludzkości oraz indywidualny charakter wspólnoty wyróżniający ją spośród pozostałych. Urasowienie narodu/narodowości następowało przez wyodrębnienie różnic w tzw. charakterze zbiorowym, w przyjętych normach, wartościach, sposobach urządzenia świata społecznego itp., na które nakładało się przekonanie o wpływie „rasowości” na specyficzne znamiona narodu. W tym sensie pisano np. o rasie polskiej, rosyjskiej, angielskiej itd., mając na myśli naród ukształtowany pod wpływem przypisywanych cech rasowych. W zależności od stosunku do danej nacji wyłaniały się wizerunki idealizujące lub dyskredytujące ze względu na przynależność „rasową”, przy czym rzadziej powoływano się na biologiczne pokrewieństwo.

U początku procesu transformacji

Przekaz polityczno-propagandowy wspomagający się motywem rasowym w czasie obu największych powstań XIX w. i w okresie międzypowstaniowym był ukierunkowany przede wszystkim na Rosję, głównego wroga walczącej o wolność Polski. Miał on podwójne zadanie: w wymiarze zewnętrznym zaszkodzić wizerunkowi imperium carów w Europie oraz umocnić rusofobię wewnątrz polskiego narodu, a dzięki temu zespolić w nierozdzielalną całość ducha narodowego. Dyskurs rasowy w propagandzie powstania styczniowego omawia w literaturze przedmiotu Marcin Wolniewicz, przybliżając fundamentalne jego znamiona oraz inspirując do dalszych dociekań w tym przedmiocie¹⁰. W moich poszukiwaniach cofnęłam się do powstania listopadowego, gdy argument rasowy („rasowo-antropologiczny” w ujęciu Wolniewicza) był ważnym przejawem ówczesnej propagandy skierowanym przeciwko rosyjskiemu zaborcy. Próby poszukiwań podobnej argumentacji przed 1830 r. zakończyły się fiaskiem. O wcześniejszej genezie zjawiska nie mogło być mowy, gdyż w dobie Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego postrzeganie Rosji było zupełnie inne niż po

¹⁰ M. Wolniewicz, „*Żeby Moskwa była Moskwą*”. *Dyskurs rasowy w polskiej propagandzie powstańczej (1863–1864)*, „Przegląd Historyczny” 2013, z. 4, s. 685–706.

1830 r. W antynapoleońskim spojrzeniu Adama J. Czartoryskiego, jednego z głównych polskich ideologów politycznych epoki, Rosja winna stać się protektorem wszystkich małych państw i narodów, twórcą i przywódcą ich dobrowolnego związku. Dla przeciwników idei napoleońskiej zagrożeniem był Napoleon I, który bezprawnie pustoszył i modelował Europę według własnej wizji, podczas gdy Aleksander I jawił się jako oświecony obrońca wolności europejskiej¹¹. Koncepcja głównego sprzymierzeńca Polski na Wschodzie zamiast tradycyjnie na Zachodzie uniemożliwiała postrzeganie Rosji jako bytu obcego rasowo. Podkreślano jej słowiańskość i europejskość także w ujęciach opcji przeciwnej, pronapoleońskiej. Dopiero w trakcie powstania listopadowego i po przegranej doszło do znaczącego nasilenia nastrojów rusofobicznych w patriotycznie usposobionej części społeczeństwa polskiego, których eskalacja nastąpiła w piśmiennictwie emigracyjnym.

Problematyka rasowa w podejściu antropologicznym i oparte na niej kategoryzacje grup ludzkich na przełomie XVIII i XIX w. były znane jedynie wąskiej grupie specjalistów, reprezentantów nauki określanej mianem historii naturalnej. Pisano i dyskutowano o różnicach rasowych w zaciszu gabinetów uczonych, wykładano na kursach uniwersyteckich, wygłaszano referaty na posiedzeniach towarzystw naukowych w Wilnie, Warszawie, Krakowie i we Lwowie. Dopiero gdy w okresie międzypowstaniowym znacząco wzrosła rola prasy, publikacji, wystaw popularyzujących wiedzę o różnicowaniu gatunku ludzkiego, pojęcie „rasy” zaczęło przenikać do szerszej opinii w formie uproszczonej. Naturalnie charakter popularnego przekazu nie wymagał naukowej ścisłości, podobnie jak w publicystyce, gdzie autorzy tekstów wykorzystywali podziały funkcjonujące w ówczesnych naukach przyrodniczych do własnych celów. Rasa stała się kategorią plastyczną, zaczęła przybierać rozmaite treści w zależności od intencji narratora. Ta sytuacja sprzyjała rozwijaniu się argumentacji opartej na stereo-

¹¹ O ówczesnych planach Czartoryskiego traktuje wiele prac, zob. choćby: J. Skowronek, *Antynapoleońskie koncepcje Czartoryskiego*, Warszawa 1969; M. Kukiel, *Czartoryski a jedność Europy 1770–1861*, Lublin 2008. Poglądy elity politycznej i intelektualnej w okresie Księstwa Warszawskiego, w tym zwolenników porozumienia z Rosją, analizuje J. Czuby, *Zasada „dwóch sumień”. Normy postępowania i granice kompromisu w postawach politycznych Polaków w sytuacjach wyboru (1795–1815)*, Warszawa 2005.

typach narodowo-rasowych, transformacji polityczno-ideologicznej z pozycji narodu w rasę.

Niekiedy opisywano przeciwstawny proces i to rasa podlegała unarodowieniu, a wówczas kategorię tę odnoszono do odległej przednarodowej przeszłości, gdy istotne były związki krwi, wzajemna rywalizacja i walka rodów o dominację. Według tych zasad wyodrębnione ludy, znane później pod nazwą Greków, Włochów, Rzymian, Galów, Słowian, ukształtowały się w historyczne narody¹². Ten wieloetapowy i rozciągnięty w czasie proces w pewnym sensie stanowił odwrócenie zjawiska urasowania narodu, gdyż to rasy, czyli w rozumieniu jednego z emigracyjnych publicystów „pierwotne rody”, połączyły się w plemiona, a te z kolei uległy unarodowieniu. Ten sam pogląd prezentowano w oficjalnym dokumencie Towarzystwa Demokratycznego Polskiego, wskazując na ideę rasy jako zasadę we wczesnym etapie procesu formowania się związków społecznych. Idea rasy, zdaniem autorów odezwy, charakteryzowała społeczność w „czasach barbarzyńskich”, gdy łącznikiem było jedynie fizyczne pokrewieństwo. Grupy oparte na więzach krwi i fizycznych podobieństwach odwoływały się do prymitywnych instynktów i preferowały rozwiązania siłowe. Podział na rasy był w tym wyobrażeniu źródłem utrzymywania się „ciągłej i śmiertelnej nienawiści”, która prowadziła do walk między nimi i w rezultacie ujarzmania jednej grupy przez drugą. Przeobrażenie rasy w naród, czyli według ówczesnej terminologii „**przenarodowienie rasy**”, dokonało się jako proces niwelowania wszelkich różnic krwi, a w stosunkach zewnętrznych budowania powszechnego braterstwa bez względu na różnicę rasy i pochodzenia¹³. Teza o transformacji biologicznie spokrewnionych ras utożsamianych z rodami w bardziej rozwinięte formy wspólnotowe była obecna także w pracach o ambicjach naukowych. W wykładzie uniwersyteckim Wincentego Pola „rody są tedy dziełem Bożym, dziełem natury, i jak wszystkie jej twory, starsze od historii powszechnej. Wspólność krwi i wspólność mowy, wspólność sposobu życia, a tym samym i zwyczaju, jest

¹² *Posłannictwo Polski wobec przeznaczeń Ludzkości*, „Demokrata Polski” 1848, t. 10, s. 26.

¹³ *Centralizacja TDP do Ogółu*, „Demokrata Polski” 1849, t. 12, s. 3. Pod odezwą z 20 grudnia 1848 r. podpisali się A. Chrystowski, W. Darasz, L. Mierosławski, J. Ordęga, S. Worcell.

to, co je cechuje i je łączy w kole rodowości”. Rasa jest dla niego zjawiskiem biologicznym, ale ma także wymiar kulturowy. Jak tłumaczył, pojedyncze rody żyjące obok siebie połączyły się ze sobą, tworząc narody, tzn. „świadome siebie społeczeństwa ludzkie, rządzone potęgą wspólnego ducha i woli zbiorowej, a kierowane do pewnego celu”¹⁴. To, co odróżniało rasy/rody od narodów, to wyrobienie zbiorowej świadomości i woli.

Wśród tych, którzy utożsamiali rasę z etnicznością w formie zbiologizowanej, ciekawą grupę stanowili autorzy zdecydowanie oddzielający biologię od kultury i wskazujący na proces transformacji rasy (w sensie grupy plemiennej) w – świadomy swego istnienia i misji, utrwalony historycznie – naród. W ocenach podobnych wizji powtarzał się zarzut fałszu i manipulacji pojęciami. Chodziło o błędne identyfikowanie rasy (w sensie etnicznym) z narodem (jako zespoleniem historyczno-politycznym). W rozumieniu Augusta Bielowskiego pokrewieństwo „rasowe” jest niewystarczającym i mało szlachetnym bodźcem do tworzenia narodu. „Kłamliwie wywody rasowości”, czyli różnice w języku, obyczajach, obrządkach religijnych, tłumaczył istnieniem w historycznym narodzie rozmaitych modulacji, tzw. powiatowszczyzn. W Galicji według autora przeszło 4 000 000 ludzi pochodziło z jednego szczepu i nikt nie powinien dzielić tamtejszego ludu na dwie odmienne „rodowości”, „bo takiego podziału historia nie zatwierdza”¹⁵. Wspólne wielowiekowe trwanie w jednym związku, a nie biologia, prawdziwie łączyło zatem ludzi, tworząc moralną wspólnotę. Tak jak w znanej definicji Cypriana Kamila Norwida naród to duchowy związek wielu pokrewnych ras, podczas gdy państwo to materialne zjednoczenie ras sąsiadujących ze sobą, niekoniecznie spowinowaconych. Odrębność rasową utożsamiał z odrębnością etniczną, uznając ją za wcześniejszy etap zespolenia w długim procesie. Dopiero spokrewnione „rasy” integrują się i dobrowolnie scalają w duchowe byty na przestrzeni dziejów¹⁶.

¹⁴ W. Pol, *Rzut oka na umiejętność geografii ze stanowiska uniwersyteckiego wykładu*, Kraków 1850, s. 19–20.

¹⁵ A. Bielowski, *Rzeszów i jego okolice*, w: *Album na korzyść pogorzalców*, Lwów 1844, s. 4–7.

¹⁶ C. K. Norwid, *Pisma polityczne i filozoficzne*, oprac. Z. Przesmycki, Londyn 1957, s. 29.

„Rasa” rosyjska kontra „rasa” polska

Zdeprecjonowanie wroga, wykazanie jego kulturowej i cywilizacyjnej niższości w stosunku do Polski, ale także obcości pod względem pochodzenia rasowego było jednym z istotniejszych rysów polskiej publicystyki po 1830 r. wobec Rosji. Franciszek H. Duchiński ze słynną tezą o turańskiej proveniencji Rosjan miał swoich poprzedników, którzy z determinacją promowali wizerunek Rosjan wywodzących się z azjatyckiego plemienia lub przynajmniej pozostających pod dominującym wpływem wzorca kulturowego z Azji¹⁷. Innymi słowy, wyobrażone różnice pochodzenia rasowego i przynależności cywilizacyjnej uczyniono podstawą polsko-rosyjskiego konfliktu w przekazach publicystycznych, poczynawszy od 1830 r. W ówczesnych narracjach, zwłaszcza z okresu powstania, azjatyckość wiązała się nierozzerwalnie z barbarzyństwem, z aktami przemocy wojennej, bestialstwem, współcześnie skutecznianym przez rosyjskie „hordy” na ziemiach polskich. Każda z relacji odpowiednio opisana z wykorzystaniem aspektu rasowego stawała się cennym elementem kampanii propagandowej mającej podnieść nastroje rusofobiczne w kraju oraz budować pejoratywny obraz Rosji na zachodzie Europy – obraz rasy niszczącej od zarania europejski naród polski. W artykule pod znamienym tytułem *Cywilizacja wojska rosyjskiego* z czerwca 1831 r. autor tekstu eksponował akty rosyjskiego barbarzyństwa, które miały ukazać przeciwieństwo wartości i norm europejskich oraz brak jakichkolwiek humanitarnych zasad na podobieństwo wyobrażeń dawnych najeźdźców z hord tatarskich i mongolskich. „Moskal jest ten sam co dawniej” – wszędzie napada, rabuje, obdziera, bije, morduje, pali, ostatni kawałek chleba maleńkiemu dziecku wydziera. Ta figura rosyjskiego barbarzyńcy i okrutnika nie zależała od statusu społecznego. Pod wpływem wykształcenia i wychowania nic się nie zmieniało, gdyż jako cecha rasowa pochodziła z wrodzonej skłonności i miała charakter niezmienny.

¹⁷ Twórczość Duchińskiego w kontekście problematyki rasowej analizują Maciej Górny, „Pięć wielkich armii przeciwko wrogom naszym”. *Przyczynek do historii rasizmu*, „Kwartalnik Historyczny” 2011, t. 68, nr 4, s. 681–706, oraz Katarzyna Wrzesińska, *Ariowie i Turańczycy. Poglądy Franciszka Duchińskiego na temat rasy i cywilizacji*, „Sprawy Narodowościowe” 2015, t. 46, 46–63.

W tym wizerunku nie tylko prości żołnierze, ale i oficerowie różnych stopni są barbarzyńcami, gdyż patrzą obojętnie na czynione zło i na wszystko zezwalają. W konkluzji autor odmawiał Rosjanom statusu ludzi cywilizowanych, utożsamiając ich ze spadkobiercami Dżyngis-chana¹⁸. Łączenie Rosjan z barbarzyńską rasą mongolską, lubującą się w okrucieństwie i mordach, miało wymiar absolutny. Wrogi wizerunek nie mógł być złagodzony przez np. przynależność do wyższej, bardziej wyedukowanej klasy społecznej czy wyjątki od kreowanego wzorca. Rosja, jak stwierdzał Cyprian Zaborowski, nie tylko jest niższa cywilizacyjnie od Europy, lecz także pragnie zatrzymania wszędzie postępu, zrównania wszystkich w barbarzyństwie¹⁹. Słowiańskie pochodzenie uległo trwałemu skażeniu pod wpływem długiego panowania ludów tatarsko-mongolskich, które pozostawiło w Rosjanach „częstkę żywiołu Mongolskiego”²⁰. Z tego powodu doszło do utraty naturalnych właściwości rasy kaukaskiej. Przejawem degeneracji był powrót do barbarzyństwa i prymitywnego okrucieństwa, które z całą siłą ujawniło się w okresie powstania. To uzasadnienie można uznać za prekursorskie, może nawet za pierwszą „wojnę ducha” z użyciem argumentacji rasowej. W kolejnych 10-leciach XIX i XX w., powtarzana i doskonalona, stanowiła istotny element propagandowy w rozmaitych zderzeniach interesów między państwami narodowymi. W tym kontekście Maciej Górny opisuje zjawisko wykorzystywania pojęcia rasy w okresie wojny francusko-pruskiej w 1870 r. (także w pierwszej wojnie światowej) przez przypisywanie przeciwnikom deprecjonujących cech narodowych. Towarzyszyło temu przekonanie o fundamentalnych różnicach w umysłowości między narodami i upatrywanie przyczyny tego w pochodzeniu rasowym²¹.

W kreowanych wizerunkach z okresu powstania każda ze stron konfliktu była silnie zmotywowana. Polacy walczyli o wolność, a Rosjanie – przekonywano – o realne wpływy w Europie. Choć ich przynależność do Azji była niepodważalna, to przez zabór ziem polskich Rosji udało się nie

¹⁸ *Cywilizacja wojska rosyjskiego*, „Zjednoczenie” 1831, nr 10, s. 41.

¹⁹ C. Zaborowski, *Rzut oka na Europę*, „Zjednoczenie” 1831, nr 3, s. 12.

²⁰ *Polska, Rosja i rodzina Mikołaja*, „Zjednoczenie” 1831, nr 27, s. 100.

²¹ M. Górny, *Wielka Wojna profesorów: nauki o człowieku (1912–1923)*, Warszawa 2014, s. 258–263.

tylko wkroczyć na kontynent, ale i stać się na nim groźnym mocarstwem. Jak stwierdzał Bolesław J. Ostrowski, z tej pozycji nigdy dobrowolnie nie zrezygnuje²². Kreślono więc przerażającą wizję obcej rasy, która wdarła się i wdiera coraz bardziej w głąb Europy. Intencją autorów przekazu było wzbudzenie na Zachodzie jak największej nieufności wobec Rosji, przekonanie Europejczyków nie tylko o jej obcości, ale także imperialnych ambicjach. Należało udowodnić, że pragnie ona zrealizować dawne plany wschodnie i bałkańskie Piotra I²³, co doprowadzi do jej bezwzględnej hegemonii w skali globalnej. Insynuowano powiązanie twórcy rosyjskiej potęgi i rosyjskiej elity politycznej z rasą mongolską, biologicznie lub choćby w sensie mentalnym. Dążenie Piotra I ku Europie miało ukrytą intencję, która sprowadzała się do podstępnego planu zagarnięcia terytoriów i zburzenia porządku: „Był to tylko w powłokę obłudną cywilizacji przybrany popęd Mogołów”²⁴. Najistotniejsza była konkluzja podobnych narracji, sugerująca, że rasę rosyjską mogła powstrzymać tylko rasa polska. Utrata państwowości uniemożliwiała podjęcie działań, czyniąc Europę bezbronną. Tym samym wskazano na polityczne błędy krajów europejskich i niezrozumienie zaborczych dążeń rosyjskiej władzy, która przybierając oszukańczą postawę obrońcy Słowiańszczyzny, bez skrupułów wykorzystywała naiwność zachodnich elit. W propagandowych tekstach przywoływano argument o zdradzie narodu europejskiego przez współbraci, którzy zaaprobowali rozbiór Polski. Tym sposobem, przekonywał Ksawery Godebski, zburzono barierę broniącą Europy, umożliwiono „wolne przejście azjatyckim hordom w środek cywilizowanego świata i zabójcze może cywilizacji całej gotowano ciosy”²⁵. Emigracyjny autor zawarł w swej ocenie kilka

²² B. J. Ostrowski, *Jakie jest nasze położenie*, „Nowa Polska” 1831, nr 2, s. 3.

²³ Jak ustalił Jerzy Skowronek, argumentu nawiązującego do ambicji imperialnych Rosji czasów Piotra I po raz pierwszy użył Adam J. Czartoryski w rozmowach z politykami brytyjskimi w 1832 r. J. Skowronek, *Adam Jerzy Czartoryski (1770–1861)*, Warszawa 1994, s. 328. Z czasem przy wyjaśnianiu zaborczych planów rosyjskiej polityki odwoływano się do starej, ale w XIX w. wskrzeszonej idei Moskwy „trzeciego Rzymu”, nawiązując do koncepcji Konstantynopola jako centrum prawosławia oraz Rzymu jako politycznej i kulturalnej stolicy świata.

²⁴ *Polska, Rosja...*, s. 109.

²⁵ K. Godebski, *Otwarcie kursu historii statystyki Polski*, Bourges 1833, s. 13.

zwracających uwagę figur, które powtarzane przyczyniły się do opisywanej transformacji urasowania narodu. Po pierwsze, samo słowo „horda” miało znaczenie pejoratywne, budzące skojarzenia z barbarzyństwem, przemocą, okrucieństwem, bezmyślną destrukcją, dzikością. Określenie to służyło do opisów najazdów mongolskich i tatarskich, aktów niszczycielskich dzikich barbarzyńców, burzycieli starożytnych cywilizacji. Po drugie, akcentowanie obcości Rosjan, w tym wypadku pochodzenia spoza idealizowanej Europy, poprzez określnik „azjatycki” miało również wydźwięk negatywny. Azja kojarzyła się romantikom z wielowiekową stagnacją w rozwoju, despotyzmem, ogólnie z gorszością. Jej mieszkańcy to w przewadze rasa mongolska (żółta), która w klasyfikacjach naturalistów zajmowała pozycję podrzędną wobec kaukaskiej odmiany gatunku.

Nierzadko argument biologicznej różnicy rasowej nakładał się na kulturowe odmienności i ocenę poziomu rozwoju cywilizacyjnego. Sformułowania Zenona Fisz „rasa sarmacka” czy „typ polski”, który wśród „innoplemieńców odbija się pięknie”, sugerowały istnienie zespołu cech fizycznych i osobowościowych charakterystycznych dla wyglądu i zachowań Polaka. Wśród opisywanych znamion pisarz wymieniał: spokojny wyraz twarzy, serdeczność malującą się w wyglądzie, zadumę, rzewność, sumiaste wąsy, rycerskość postaci²⁶. Przeciwnieństwem typu „polskiego” był typ „rosyjski” – tworzony na zasadzie nieustannie przypominanej antynomii europejskości i azjatyckości. W rażąco uproszczonych portretach wykorzystujących argument rasowy Polacy prezentowali cechy najdoskonalszej rasy kaukaskiej, podczas gdy Rosjanie mieli azjatycką fizjonomię o wyraźnych znamionach rasy mongolskiej. W opisie zniechęconego Wielkiego Księcia Konstantego autorstwa Maurycego Mochnackiego brat cara Aleksandra I miał rysy „Kałmuka, zamiast brwi szczecina, nos poddarty w górę i spłaszczony, akcent chropowaty, zakrzuszone, walczyły z wyrazem europejskiej twarzy z postawą wytoczoną i kształtną; to uosobienie dzikiej Moskwy jaką się na potomne czasy rozwnuczyła pod jarzmem Mogołów, to wcielenie ducha tej Moskwy, jej instytucji, obyczajów, historii władało Polską przez lat piętna-

²⁶ Z. Fisz, *Listy z podróży*, t. 1, Wilno 1859, s. 276–277.

ście”²⁷. Wygląd uznany za typowy dla tzw. rasy mongolskiej nakładał się na umysłowe i charakterologiczne właściwości ocenianego.

Z zasady wskazywano na niższość Rosjan w zaawansowaniu cywilizacyjnym oraz słabe, pozorne lub żadne wpływy europejskie w kulturze rosyjskiej. W państwie tym, czytamy w artykule na łamach „Demokraty Polskiego”, nie ma cywilizacji, panują natomiast „mongolskie doktryny” w instytucjach, życiu i obyczajach. W obrazowym opisie emigracyjnego publicysty „caryzm równie jak niewola negrów, jest hańbą XIX w.”²⁸. I znowu powtarza się element obcości i nawiązanie do Azji oraz gorszej rasy mongolskiej. Dodatkowo dla wzmocnienia negatywnego wizerunku system władzy w Rosji został porównany do najbardziej haniebnego instytucji w dziejach ludzkości, do niewolnictwa, w tym przypadku do czarnych mieszkańców Afryki. W historiozoficznej wizji Europy Środkowo-Wschodniej w tym rejonie świata toczy się „odwieczny proces”, „odwieczna walka” między „europejską, rodzimą, wolną Słowiańszczyzną” a „Słowiańszczyzną azjatycką, zbędkarczą i despotyczną”²⁹. Reprezentantem europejskości był pierwiastek polski, podczas gdy Rosja uosabiała azjatycką rasę mongolską.

Znamiennym rysem romantycznych przedstawień było podkreślenie ścisłej zależności między kwestią rasową Europy i Azji a pozycją Polski na przestrzeni wieków i współcześnie. Parcie pierwiastka azjatyckiego z zamiarem zniszczenia cywilizacji europejskiej było, w zmityzowanym wizerunku ideologów narodowych, nieprzerwanie powstrzymywane przez jej polskich obrońców. Doskonały przykład takiego podejścia stanowią poglądy cytowanego już Godebskiego. W odczycie z okazji otwarcia kursu historii i statystyki przemawiał: „Istniało niegdyś potężne i świetne w rządzie mocarstw Europejskich państwo, przedmurze ucywilizowanego świata, przodkujące oświacie zachodu; spoglądało na wschód grubą powleczony pomroką, jak owa strażnica morska, co rzuca dalekie światło na ciemne Oceanu płaszczyny, by ostrzegać spokojnych mieszkańców o napaści chciwych łupie-

²⁷ M. Mochnacki, *Powstanie Narodu Polskiego w r. 1830 i 1831*, t. 1, Paryż 1834, s. 241–242.

²⁸ *Cywilizacja*, „Demokrata Polska” 1847, t. 10, s. 39.

²⁹ *Czechja i Czechowie przy końcu pierwszej połowy XIX stulecia*, „Demokrata Polski” 1848, t. 11, s. 25.

stwa korsarzy³⁰. To klasyczny mit przedmurza w kontekście zagrożenia Europy przez obcą, azjatycką rasę, której powołaniem były destrukcja i dekonstrukcja cywilizowanej części świata. Tylko przywrócenie najwierniejszego i najdłuższego stażem obrońcy miało zagwarantować trwałe bezpieczeństwo na wschodnich rubieżach kontynentu³¹. Warto dodać, że nie zawsze w narracjach pojawiał się termin „rasa”, który w publicystycznym przekazie stał się popularny dopiero w połowie stulecia, ale kontekst był oczywisty. W tekstach emigracyjnych występowała także kategoria „hordy północy” na określenie obcości Rosjan zagrażających Europie. W artykule na łamach „Kroniki Emigracji Polskiej” czytamy o idei przedmurza jako posłannictwie dziejowym Polski stojącej na straży cywilizacji przeciw hordom północy. Rosja to „barbarzyńcy”, a sprawa polska ratuje Francję przed sojuszem z barbarzyńcami³². Posłannictwem Polski było więc ciągłe trwanie na straży cywilizacji białej rasy w jej głównym siedlisku przeciwko „zaprzysiężonym wrogom”. Polska od wieków „wstrzymuje dziki popęd azjatyckiej hordy”, wcześniej tureckiej, a następnie rosyjskiej. Autor tekstu, wyjaśniając mechanizm „walki ras”, twierdził, że zasadał się on na przekonaniu o istnieniu ras lepszych i gorszych oraz bezpośredniej konsekwencji tego stanu rzeczy, czyli że jedne rasy pragnęły dominować nad innymi, „wynieść się przez poniżenie i podbicie drugich”³³.

Dostrzegano, że zróżnicowanie „rasowe” mogło być zagrożeniem dla utrzymania koncepcji narodu historyczno-politycznego w przedrozbiorowych granicach, chyba że „rasowe” będzie zawsze podporządkowane temu, co narodowe. Z wyraźnym ideologicznym przesłaniem wyjaśniano zasad-

³⁰ K. Godebski, op. cit., s. 11.

³¹ O reaktywacji idei przedmurza po utracie państwowości pisał znawca problemu Janusz Tazbir. Wówczas pojęcie to znowu stało się potrzebne w warunkach narzuconej suwerenności w okresie Księstwa Warszawskiego czy też często naruszanej autonomii w dobie Królestwa Polskiego. J. Tazbir, *Polska przedmurzem Europy*, Warszawa 2004, s. 132–133. „Antyteza: katolik (a więc obrońca przedmurza) – poganin (Turek czy Tatar) zamienia się w przeciwstawienie: człowiek cywilizowany (Europejczyk) – barbarzyńca (mieszkaniec innych kontynentów)”; idem, *Szlakami kultury polskiej*, Warszawa 1986, s. 214–217.

³² *Anglia, Austria i Polska*, „Kronika Emigracji Polskiej” 1839, t. 8, ark. 4, s. 51–56.

³³ *Posłannictwo Polski...*, s. 26, 33–34.

ność wskrzeszenia wieloetnicznej wspólnoty politycznej, stosując m.in. „rasową” argumentację. W emigracyjnym organie polskich monarchistów autor przekonywał, że tylko monarchia może zlikwidować „rasowe” separatyzmy, podczas gdy w przypadku republiki federacyjnej nie dochodzi do zacierania „różnicy rasowej”³⁴. Ostrzeżeniem miał być przykład nowej federacji amerykańskiej, która ze względu na wielorasowość „skleić się nie może”. Zdaniem publicysty przyszła Polska powinna być zatem monarchią, aby „różnice rasowe” (w sensie etniczne) litewsko-ruskie nie dekonstruowały wspólnoty. Gdy jednak stosunek do opisywanej grupy był pozbawiony emocjonalnego i ideologicznego zaangażowania, to wtedy azjatyckość i rasa żółta nie kojarzyły się z hordami, dzikością, okrucieństwem, przemocą. Opisy miały charakter neutralny i były bardziej zbliżone do opisu etnograficznego. W charakterystyce Japończyków, ich wyglądu, usposobienia i umysłowości autor artykułu twierdził, że „rasa japońska, obok piękności typu fizycznego, posiada dużo energii umysłowej”³⁵. Oddaleni, niepoznani, a przez to egzotyczni, nie wzbudzali negatywnych skojarzeń, a brak sprzecznych interesów pozwalał na bezstronność opisu.

Urasowienie przez kulturę

Zestawianie caryzmu z niewolą nie zawsze łączono z różnicą rasową w sensie biologicznej odrębności Rosjan, ale z wyrobieniem obcego w swej istocie wzorca kulturowego o zdecydowanie azjatyckiej proveniencji. Sprowadzało się to do konstatacji, że są oni fizycznie spokrewnieni z białymi Europejczykami, ale na skutek historii naznaczonej najazdami ze Wschodu należą do Azji – myślą i zachowaniem, a nie krwią wyrażają wzorzec azjatycki, jak stereotypowo ujęta rasa mongolska. Tę myśl prezentowali autorzy przekonani o słowiańskiej/europejskiej etnogenezie Rosjan, którym siłą wszczepiono ideę rządów despotycznych. Cechy okrucieństwa, barbarzyństwa, destrukcji miały więc charakter nabyty, a nie wrodzony. „Moskale”, jak ich

³⁴ *Kilka słów o rozprawie Janusza Woronicza: O Monarchii i dynastii w Polsce*, „Trzeci Maj” 1839, 10 grudnia, s. 3.

³⁵ L. Jenike, *Japonia*, „Księga Świata” 1852, R. 2, s. 325.

pejoratywnie określano, stanowili w podobnych ujęciach odrębną „rasę” **kulturową**, która w obszarze zwyczajów, obyczajów, norm, systemu władzy reprezentowała złowrogi pierwiastek mongolsko-tatarski. Sugerowano, że to odrodzona forma dawnego żywiołu czystej destrukcji i przemocy. Przecistawiano im „rasę Polaków”, reprezentantów wzorca okcydentalnego, miłujących wolność, tolerancyjnych wobec odmienności i pokojowo usposobionych potomków pradawnych Ariów, protoplastów późniejszych narodów europejskich. Sformułowanie „rasa polska”, w sensie odrębnego typu o stałych cechach bardziej kulturowych niż fizycznych, stosował np. Zygmunt Krasiński, przeciwstawiając jej zwyczajowo „rasę mongolską”, którą cechowały dzikość obyczajów i okrucieństwo³⁶.

W podobnych ujęciach argument rasowy był skupiony na wyróżnikach kulturowych, takich jak przypisywany charakter zbiorowy, skłonności, przyjęty rezerwuar norm i wartości. Konstrukct rasowy opierał się na paru zmityzowanych twierdzeniach, których nie starano się racjonalnie wyjaśniać. Nie takie było ich zadanie. Rzeczywistym przeznaczeniem podobnych kompozycji ideologicznych było dotarcie z sugestywnym przesłaniem do odbiorców swoich i innych (zachodnie rządy i opinia publiczna). Przebrani w mongolskie „szaty” przez polskich ideologów narodowych urasowieni Rosjanie to żywioł niszczący, zdecydowanie wrogi Europie i jej wartościom, który jeszcze nie wpłynął w sposób istotny na dobro wspólne i ogólny postęp. Stąd płynący wniosek, że niewłaściwe i niemoralne jest panowanie gorszego i nieustannie zagrażającego innym „pierwiastka rasowego” nad lepszym, bardziej rozwiniętym i zasłużonym dla Europy. Emigracyjne narracje o „Moskalu” jako stereotypowym barbarzyńcy w dużej mierze opierały się na piarstwie publicystycznym Mochnackiego. Mochnacki już w czasie powstania, potem na emigracji, zaangażował się w tworzenie skrajnie negatywnego wizerunku Rosji z wykorzystaniem argumentu rasowego i z intencjonalnym zastosowaniem odpowiedniej retoryki. W jego ujęciu Rosja to „dzicz moskiewska”, spokrewniona z „pobratymczymi jej Tatarami”, „horda rozwnuczona w tatarskiej niewoli pod przełożeniem carzyków, którzy chanom strzemiona podtrzymywali, na znak

³⁶ Z. Krasiński, *Listy do Stanisława Małachowskiego*, oprac. Z. Sudolski, Warszawa 1979, s. 204.

hołdu, kobyle w bawolich rogach mleko podawając, a następnie przez cztery wieki nawykła do jednowładztwa, które zatarło znamiona jej człowieczeństwa”³⁷. Celem polskiego powstania, wyjaśniał, było odcięcie tego obcego pod każdym względem ludu od Europy dzięki wskrzeszeniu Polski w roli obrończyni Zachodu. To na stepach Azji było jego naturalne miejsce i przeznaczenie. Ten skrajnie krytyczny ogląd nie pozostawia złudzeń w kwestii jego intencji. Poprzez odpowiednio dobierane wyrażenia nasuwające skojarzenia z barbarzyńskimi, niszczycielskimi, obcymi rasowo najeźdźcami z Azji autor nie tylko odbierał Rosjanom status słowiańskości i europejskości, lecz także odzierał ich z człowieczeństwa. Tak jak w charakterystykach tzw. dzikich ludów Afryki czy Australii autorstwa znanych naturalistów, prezentowali oni pierwotną siłę i całkowity brak hamulców moralnych. W tym zmityzowanym wizerunku Rosja ma „instynkt ogromu” i jak barbarzyńska rasa uosabia „przedwieczne prawidła dzikości”³⁸. Jak w definicji mitu Rolanda Barthes’a, w której opisywana kategoria „zawiera w sobie nie tyle rzeczywistość, ile pewne rozpoznanie rzeczywistości, a przechodząc z sensu w formę, obraz traci na wiedzy, aby łatwiej przyjąć tę, którą niesie pojęcie”³⁹. W zamierzeniu wykreowany portret miał zostać unieruchomiony w czasie, utrwalony w swej deformacji, aby mógł odegrać przypisaną rolę, w tym przypadku dyskredytującą⁴⁰.

W *Ćwiczeniach z logiki historycznej* Andrzej Leder opisuje mechanizm funkcjonowania wyobrażeń wypełniających przestrzeń imaginarium symbolicznego wspólnoty, niezwykle trwałych figur dominujących w polskiej świadomości i nieświadomości oraz sieci powiązań między nimi. Frazy powtarzane masowo w całej symbolicznej spuściznie tworzą „szkielet pod-

³⁷ M. Mochnacki, *O charakterze polskiej emigracji*, „Pamiętnik Emigracji” 1832, cz. 1, s. 3.

³⁸ Idem, *Powstanie Narodu...*, s. 44.

³⁹ R. Barthes, *Mitologie*, w: *Pisma*, t. 3, tłum. A. Dziadek, wstęp K. Kłosiński, Warszawa 2000, s. 250.

⁴⁰ Nawiązuję do definicji mitu Jerzego Topolskiego (*Historiografia jako tworzenie mitów i walka z nimi*, w: *Ideologie, poglądy, mity w dziejach Polski i Europy XIX i XX wieku*, red. K. Makowski, W. Molik, J. Topolski, Poznań 1991, s. 243–245) i Marii Bobrownickiej (*Narkotyk mitu. Szkice o świadomości narodowej i kulturowej Słowian Zachodnich i Południowych*, Kraków 1995, s. 9).

miotowości” wspólnoty, a intensywność odwoływania się do ważnych figur imaginarium zależy od siły przeżywania tego, co się aktualnie dzieje w łączności z obrazami i pewną „moralną topografią”. „Przeplatająca się duma, współczucie, pogarda i nienawiść pozwalają na wspólne przeżywanie od dawna przeżywanych sekwencji, organizujących zbiorowe wydarzenia i ich przypomnienia”⁴¹. Romantyczne narracje nawiązujące do argumentacji rasowej doskonale wpisują się w ten schemat. Myśl o mongolsko-tatarskim pochodzeniu i charakterze Rosjan, nieustannie powtarzana w rozmaitych wariantach i kontekstach w powstańczych, a potem emigracyjnych broszurach i artykułach, utrwałała stereotyp o barbarzyńskich, okrutnych, siejących zniszczenie przedstawicielach gorszej rasy, która, jak podkreślano dla większego efektu, wzorowała się na wzbudzających grozę mongolsko-tatarskich najazdach z przeszłości, na ludach odartych z człowieczeństwa. W ten sposób pochodzeniu przypisywano trwałe cechy zbiorowe, naturalizowane lub biologicznie niezmiennie.

Tezę o azjatyckości i barbarzyństwie Rosji jej głosiciele traktowali jako pewnik, który nie musi być weryfikowany, argumentowany naukowo, poddany analizie. Zresztą nikt tego nie oczekiwał, zważywszy że był to przekaz publicystyczny o określonych intencjach polityczno-propagandowych, który niekiedy nosił pewne pozory naukowości. Inaczej było w pracach z założenia naukowych, nawet gdy intencjonalność *stricte* politycznego zamierzenia autora nie podlega kwestii. Duchiniński w rozprawie *Zasady dziejów Polski i innych narodów słowiańskich* opublikowanej w Paryżu (1858–1861) wykorzystywał argument rasowy dla potwierdzenia głównej tezy, ale niewątpliwie z zamiarem wykluczenia Rosji z europejskiego uniwersum. Starł się jednak stosować do ówczesnych naukowych standardów. Chcąc poświadczyć turańską genezę jednego z zaborców, poszukiwał dowodów w osiągnięciach ówczesnej antropologii fizycznej, etnografii, historii, językoznawstwie. Wyjaśniał, że imperium carów leży naturalnie w Azji i jest z nią powiązane geograficznie i kulturowo („Moskale” przyjęli mowę słowiańską dopiero wraz z chrześcijaństwem w XII–XIII w.). Starł się wszelkimi metodami dowieść, że przyjęte wzorce i sposoby życia jednoznacznie

⁴¹ A. Leder, *Prześlona rewolucja. Ćwiczenia z logiki historycznej*, Warszawa 2014, s. 12.

wskazują na przynależność Rosji do cywilizacji turańskiej. W okresie powstaniowym, w atmosferze niedawnych traumatycznych wydarzeń, rusofobia była zjawiskiem uznanym za coś naturalnego, wręcz obowiązkiem patriotycznym świadomych narodowo Polaków, a argumentacja rasowa cennym konstruktem podtrzymującym i utrwalającym wyobrażenia. Ponadto obowiązywały inne realia, normy pisarstwa, standardy naukowości, w tym podziały między tym, co naukowe, a tym, co publicystyczne. Z reguły nie były one wyraziste, a głęboko wyrażone przeświadczenia nabierały charakteru prawdy „objawionej”, zwłaszcza gdy piszący cieszył się powszechnym autorytetem. Podobne wykorzystywanie nauki do celów polityczno-ideologicznych nie stanowiło specyfiki polskiej, ale tendencję zauważalną powszechnie w Europie. Maciej Górny opisuje przykład takiego mechanizmu w piśmiennictwie francuskim. Uznany naturalista Jean Louis Armand de Quatrefages de Bréau, gdy chciał zdeprecjonować wizerunek Prusaków po wojnie w 1871 r., sięgnął właśnie po argumentację rasową. Doszukując się pokrewieństwa ówczesnych wrogów politycznych Francji z uznaną za gorszą rasą turańską, rażąco nadwyreżył naukowy obiektywizm⁴².

Wykluczenie Rosji z Europy przez opiniotwórczą część społeczeństwa polskiego miało jeszcze jeden fundamentalny cel, przy którym wykorzystywano motyw rasowo-geograficzny. Chodziło o wizję granic przyszłej Polski, a ściślej o przynależność ziem litewsko-ruskich do polskiego obszaru narodowego o zasięgu sprzed 1773 r. i zdyskredytowanie praw do nich obcej rasowo Rosji. W tej ideologicznej konstrukcji najistotniejsza była opozycja między Europą a Azją, między „rasą kaukaską” a „mongolsko-tatarską” odmianą w gatunku ludzkim. Rosja jako reprezentant obcej rasy⁴³ nie może być narodem europejskim. Z perspektywy geograficznej Europa w ówczesnych wizjach sięgała do Dniepru, przynależność ziem litewsko-ruskich do obszaru europejskiego nie była zatem kwestionowana. Ich wielowiekowe

⁴² M. Górny, *„Pięć wielkich armii...”*, s. 695–698.

⁴³ Wyjaśniam, że badacze będący zwolennikami tezy o turańskim pochodzeniu Rosjan, np. Duchiniński, w typologii antropologicznej zaliczali Turanów do gałęzi azjatyckiej rasy białej; w publicystycznym przekazie na ogół pomijano ustalenia antropologów i pisano o Rosjanach jako należących do „rasy mongolsko-tatarskiej”, dziedzicach dawnych hord najeżdżających Europę. To przeświadczenie idealnie pasowało do antyrosyjskiej konstrukcji polityczno-propagandowej.

związki historyczne wiązały je w sposób trwały z Polską jednoznacznie deklarującą okcydentalizm. W ten sposób zwolennicy tezy o obcym pochodzeniu Rosjan wykorzystywali argument rasowy do uzasadnienia polskich **ambicji terytorialnych**. W ujęciu Bronisława Trentowskiego stępy oddzielające Polskę od „Tartarii i Moskwy” wyznaczały naturalną granicę między Azją a Europą. Rosjanin w jego charakterystyce to „chytry Mongolczyk z azjatyckim rozumem, ubierający się, w celu omamienia Zachodu, w europejskie formy”⁴⁴. Jego azjatyckość przejawia się w najistotniejszym aspekcie człowieczeństwa w sposobie myślenia i wyobrażeniach. W tym oglądzie europejskie dążenia Rosji były obnażane jako podstępne. Pod płaszczykiem europeizacji miała ona skrywać cel, który polegał na fizycznym zawłaszczeniu terytoriów oraz dekonstrukcji europejskiego porządku. „Był to tylko w powłokę obłudną cywilizacji przybrany popęd Mogołów” – czytamy w jednym z artykułów propagandowych z okresu powstania⁴⁵. W przedstawieniu Mochnackiego Rosja skonstruowana pod wpływem mongolsko-tatarskich wzorców nigdy nie będzie formacją podobną do europejskich. Jest ciałem obcym, który skazi europejskie imaginarium. „Odejmiemy Moskwie na jeden moment jej samodzierżcę, w tym samym momencie przestanie być ciałem politycznym. Tylko jednowładztwo i wszechwładztwo caratu jako fundamentalnego prawa początkiem swoim, rzeczą, organizacją sięgającą tatarskich czasów, bo przez chanów tatarskich było postanowione, utrzymujące w ryzie ten potwór jeograficzny”⁴⁶. Charakterystyka Mochnackiego nie pozostawiała złudzeń – Rosja to twór o obcych i wrogich formach nijak nieprzystający do Europy i jej cywilizacji, co więcej – był bezpośrednio zagrażający jej istnieniu.

Ukazywanie „Moskala” jako obcy i wrogi element, który pragnie zniszczyć doskonalszą cywilizację europejską, stanowił ważny motyw propagandowej walki o przywrócenie Polski w przedrozbiorowych granicach. Antagonizm polsko-rosyjski w tym oglądzie przedstawiano jako zderzenie nie

⁴⁴ B. Trentowski, *Wizerunki duszy narodowej z końca ostatniego szesnastolecia*, Poznań 1847, s. 362, 335–336.

⁴⁵ *Polska, Rosja...*, s. 109.

⁴⁶ M. Mochnacki, *O charakterze zaborów moskiewskich*, w: *Pisma polityczne i krytyczne*, t. 2, oprac. J. Kubiak, E. Nowicka, Z. Przychodniak, Kraków 1996, s. 170–171.

tylko odmiennych kultur/cywilizacji, ale i dwóch ras, których obszar wpływów z geograficznej perspektywy rozdzielał Dniepr. Ziemie po prawej stronie rzeki należały do Słowian zaliczanych do „rasy” Europejczyków, po lewej zaś do ludów o korzeniach i wzorcach rodem z Azji. Wszelkie próby nawiązania porozumienia z góry uznawano za niemożliwe, gdyż przyczyna konfliktu miała podłoże fundamentalne. Gdy dodatkowo argument rasowy uzupełniono o mit przedmurza, wówczas konstrukcja myślowa stawała się logiczną całością. Przywrócenie Polski w przedrozbiorowych granicach miało być gwarantem bezpieczeństwa Europy, której nie będzie już więcej zagrażać ciemność ze strony obcej i wrogiej rasy. Na straży ponownie stanie odrodzona obrończyni cywilizacji europejskiej, ostatni bastion światła na geograficzno-cywilizacyjnym pograniczu.

*

W artykule przeanalizowałam wybrane romantyczne narracje pod kątem występowania argumentu rasowego, które poddane przez ich autorów celowej reinterpretacji prowadziły do tzw. urasowienia narodu. Starłam się powiązać dyskryminujące cechy języka z historycznym, politycznym i społecznym kontekstem przedstawianych „wydarzeń dyskursywnych”. Pole semantyczne wykorzystywanej w ocenach naturalistów kategorii „rasy” jako „podgatunku” w rodzaju ludzkim w przekazie publicystycznym powstania listopadowego i okresu międzypowstaniowego poszerzyło się o nowy kontekst etniczno-narodowy. Praktyka podporządkowania narracji funkcjom światopoglądowo-ideologicznym była w omawianym okresie normą. Nie służyła celom poznawczym (czasem aspirowała do bycia nauką, próbując znaleźć potwierdzenie w obiektywnych faktach), ale dowiedzeniu własnej racji, ukazaniu naszej prawdy, wyższości, lepszności. Sięganie po argument rasowy miało dodatkowo wzmocnić ocenę Innego przez pryzmat interesów oraz wartości narodowych i uczynić go Obcym o wrogim obliczu. W tej interpretacji odmienność nigdy nie była osławiana, ale dostosowywana do powyższych intencji, do wizerunku świata, w którym inność wyraża się w kategoriach obcości. Podobne zabiegi ideologiczno-propagandowe osiągnęły dojrzały kształt w okresie powstania styczniowego. W konstatacji Marcina Wolniewicza dyskurs rasowy przejmował wówczas fundamentalną rolę

nowoczesnego nacjonalizmu, utożsamiając granice polityczne z granicami kulturowymi. Przy czym przez tożsamość kulturową rozumiano wspólnotę rasy, a nie języka i/lub religii. To pozwalało nadać postulatowi polityczno-propagandowemu status naukowy⁴⁷.

Począwszy od powstania 1830 r., argument rasowy był konstruktem elit, które pragnęły wykreować trwałe i zrozumiałe dla wszystkich wizerunki wroga jako przedstawiciela gorszej odmiany w ludzkości. Nikomu nie przeszkadzało, że wyobrażenie o „Moskalach” z rasy mongolskiej nijak się miało do ustaleń i klasyfikacji rasowych uznanych naturalistów. Figura Rosjanina barbarzyńcy pozostającego w ścisłym związku z azjatyckością, ludami mongolskimi, ich usposobieniem i wybiórczo cytowaną historią (o najazdach „dzikich hord” i ich braku moralności, wrodzonym okrucieństwie i destrukcji) miała utrwalić się w świadomości Polaków w formie mitu rasowego. Przywołując ponownie rozważania Andrzeja Ledera, należy stwierdzić, że imaginariusz symboliczny w naszej świadomości i nieświadomości unieruchamia się w etycznej ramie, ukazując ważne figury wyobrażone i sieć relacji między nimi⁴⁸. Powyższa konstatacja idealnie opisuje narracje romantyczne twórców mitu rasowego, w których nie chodziło o niuanse, wieloznaczności, poszukiwanie prawdy, ale o wartościujące, uproszczone przeciwstawienia tego, co w ich ocenie dobre, szlachetne, sprawiedliwe, z tym, co złe i niemoralne, bez poszukiwań wątpliwości i bardziej złożonych znaczeń. Dostrzegano tylko tych, którzy krzywdzą, oraz ich ofiary. Były więc jaskrawo prezentowane figury złych rosyjskich oprawców, spakobierców dzikich hord mongolskich, barbarzyńców gorszej „rasy”, którym przeciwstawiano szlachetnych Polaków, skrzywdzonych, ale nieustających w walce, nie tylko w obronie polskości, ale i w interesie „rasy” Europejczyków z ich najdoskonalszą cywilizacją. Z tej perspektywy egzamin z człowieczeństwa został przez Rosjan obłany.

⁴⁷ M. Wolniewicz, op. cit., s. 685–706.

⁴⁸ A. Leder, op. cit., s. 12–13.